Nr 18 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Poniedziałek 24 Stycznia 1927.

Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 4·— zł
Z odnoszeniem . . . 4·50 „
Z przesyłką pocztową 4·50 „
Za granicą . . . . . 8·— „
CENA numeru 20 groszy
Adres Redakcji: ulica Jagiellońska L. ...
Telefon 41 — Międzymiastow...
Adres Administrac... ulica Jagiellońsk...
Telef. 241 — Nr czeku PKO.

...WA REFORMA

Sąsiedzka usługa

Kraków, 22 stycznia.

W ostatnich dwóch dniach różne interesujące się temi sprawami organy prasy u nas i zagranicą przyniosły jednobrzmiące komunikaty o ponownem, drugiem z rzędu **rozszerzeniu terytorjalnem sowieckiej związkowej republiki białoruskiej.**

W ogólnym zarysie rzecz według tego komunikatu przedstawia się następująco:

W roku 1920 natychmiast po zakończeniu wojny z Polską rząd bolszewicki utworzył federacyjną republikę białoruską na obszarze dawnej gubernji mińskiej, wynoszącym 50.000 klm. kw. z 1.600.000 mieszkańców. Z początkiem roku 1924, kiedy stosunki polsko-rosyjskie były szczególniej naciągnięte, w Moskwie zdecydowano się nagle powiększyć tę republikę więcej niż w dwójnasób. Przyłączono do niej części gubernji witebskiej i homelskiej, tudzież dwa powiaty smoleńskiej, tak, że terytorjum jej wzrosło do 100.000 klm. kw. a ludność do trzech miljonów głów.

Obecnie rozesłane po całej Europie obszerne komunikaty moskiewskie donoszą, że w dniu 14 grudnia 1926 r. »po długich i dokładnych studjach i naradach w centralnym rządzie sowieckim« postanowiono ponownie rozszerzyć terytorjum republiki białoruskiej, włączając do niego zamieszkane przez ludność białoruską powiaty Homel i Rzeczyca, co oznacza dalszy przyrost terytorjalny republiki białoruskiej o 15.786 klm. kw. z 550.000 mieszkańców. Z nich 80 proc. stanowią Białorusini, pozostałe zaś 20 proc. dzieli się między Żydów, Rosjan i Ukraińców.

Nowe powiększenie terytorjalne republiki białoruskiej ma — jak zapewnia streszczany komunikat — wielkie dla niej znaczenie ekonomiczne, ponieważ razem z Homlem oddaje jej poważne centrum handlowe i przemysłowe z licznemi fabrykami maszyn rolniczych, papiernią, fabryką zapałek, mechaniczną tkalnią i kilkoma fabrykami chemicznemi. Nadto jest Homel ważnym węzłem kolejowym o wielkiem znaczeniu militarnem.

Dalej następuje w komunikacie paradny ustęp, w którym opisuje on wewnętrzne trudności, z jakiemi centralny rząd sowiecki miał do walczenia przy tem nowem rozszerzaniu republiki białoruskiej.

»**Centralistycznie zorjentowany moskiewski rząd sowiecki** — powiada się w tym komunikacie — jakkolwiek w teorji musi prowadzić politykę równouprawnienia i wolności narodowej, to jednak tylko **z ciężkiem sercem(!)** decyduje się odstępować innojęzyczne terytorja, któremi władała dotąd Rosja na zasadzie prawa dokonanego zaboru(!!), odnośnym republikom sowieckim.

»**Jeszcze jaskrawiej** niż wobec Białorusinów występuje ta niechęć rządu sowieckiego **w stosunku do Ukraińców**, którzy z różnych względów wydają mu się **niebezpiecznymi** niż jakakolwiek inna narodowość w Federacji sowieckiej, wskutek czego opiera się on do tej pory terytorjalnemu powiększaniu ukraińskiej republiki sowieckiej. Jakkolwiek rewizja rosyjsko-ukraińskiej granicy na zasadzie uchwał ukraińskiego rządu republikańskiego jest już dawno orzeczona, jakkolwiek ludność ukraińska gubernij kurskiej i woroneskiej od dawna domaga się przyłączenia do Ukrainy, to jednak rząd centralny do tej pory nie zdecydował się tego załatwić. Przyłączenie dwóch powiatów do republiki białoruskiej jest drobiazgiem w porównaniu z tem, że około 6 miljonów ludności ukraińskiej pozostaje ciągle jeszcze poza granicami republiki ukraińskiej i **ulega wynarodowieniu**, że na wschodzie Federacja sowieckich republik kaukaskich zabrała świeżo Ukrainie cenne terytorjum koło Taganrogu jak wogóle dzierży ona znaczne pod względem etnograficznym wybitnie ukraińskie obszary«.

»Także i odstąpienie wspomnianych dwóch powiatów republice białoruskiej — ciągnie komunikat dalej — nie przyszło centralnemu rządowi w Moskwie z łatwością, ale ostatecznie musiał się on na to zdecydować, a to **pod ciśnieniem aktualności kwestji białoruskiej w walce przeciw Polsce**«.

Gdy więc z Polski idą w świat niemal triumfalnie brzmiące wiadomości oficjalne o masowych aresztowaniach obywateli białoruskich a nawet posłów sejmowych pod zarzutem zdrady stanu i **stania na usługach rządu sowieckiego**, to równocześnie Moskwa rozsyła po świecie obszerne komunikaty, w których donosi o nowej wielkiej ofierze, jaką poniosła dla odrodzenia narodowego Białorusinów, oddając im dwa dalsze cenne swoje powiaty, czyniąc z Białorusi swoją pupilkę w porównaniu z zaniedbywaną i krzywdzoną republiką ukraińską, a wszystko to tylko dlatego, ponieważ kwestja białoruska jest bardzo ważną na wypadek wojny z Polską i teraz właśnie na nowo staje się aktualną...

Oznaczenie dnia 14 grudnia z. r. jako daty tej doniosłej decyzji rządu sowieckiego niema żadnego praktycznego znaczenia wobec faktu, że wiadomość o niej została ogłoszona akurat **w trzy dni** po roztrąbieniu przez nasze agencje oficjalne wiadomości o masowych aresztowaniach wśród Białorusinów.

Gra jakkolwiek przejrzysta należy jednak z punktu widzenia sztuki roboty politycznej do wysokiej klasy. Jak bowiem zrozumie postronny obserwator wypadków komunikat sowiecki w zestawieniu z równoczesną działalnością władz polskich? Oto wywnioskuje on bez trudności, że zarówno Polska jak Rosja szykują się do wojny ze sobą, co zresztą komunikat sowiecki przyznaje »expressis verbis«. Tylko Polska przygotowuje się do tej wojny w ten sposób, że »primo« przeprowadza masowe aresztowania wśród Białorusinów a »secundo« ogłasza »urbi et orbi«, iż dokonuje tego ponieważ wśród Białorusinów jest irredenta na korzyść sowieckiej republiki białoruskiej, ponieważ szykują oni powstanie przeciw Polsce a spiskowa ich robota sięga nawet w głąb wojska polskiego. Natomiast rząd moskiewski przygotowuje się do tej wojny w taki sposób, że pokonując swoją własną największą niechęć, niejako »z pod serca« wyjmuje dwa drogocenne powiaty do tej pory rosyjskie i darowuje je wspaniałomyślnie Białorusinom.

W jaki sposób my sami komentowalibyśmy te dwa zestawione ze sobą i współczesne fakty, gdyby one odnosiły się nie do nas ale np. do Włoch i Jugosławji? Szczera odpowiedź na to pytanie dałaby nam niewątpliwie klucz do jedynie trafnej oceny naszej własnej wytworzonej w tym względzie sytuacji. (s-i).

Możliwość polsko-włoskiego traktatu gwarancyjnego

Wielkie zaniepokojenie w Niemczech

Berlin, 22 stycznia.

Z powodu przybycia do Rzymu posła polskiego, p. Romana Knolla, niemiecka prasa nacjonalistyczna podaje telegramy z Włoch, inspirowane prawdopodobnie przez niemieckie poselstwo w Rzymie, wyrażające **obawy, że zanosi się na zawarcie włosko-polskiego traktatu gwarancyjnego i przyjaźni.** Przygotowania do zawarcia tego traktatu, zdaniem dzienników niemieckich, są rzekomo już poczynione. Zdaniem niemieckiej prasy. na bliskie zawarcie powyższego traktatu wskazuje fakt, że **prasa włoska w uderzająco obszerny sposób zajmuje się kwestją twierdz niemieckich na wschodniej granicy** Niemiec i że zajmuje w stosunku do tych twierdz stanowisko, **idące po linji polskiej,** czego dotąd nie było.

—o—

Nieudała próba przewrotu na Łotwie

Rewolucyjna akcja kompanji wojska w Wolmarze. — Rozbrojenie policji Zlikwidowanie akcji przewrotowej

Ryga, 22 stycznia (PAT). W miasteczku **Wolmar** wczoraj rano pomiedzy godz. 4.30 a 5 rano **pewien porucznik na czele kompanji 8 p. piechoty pod pretekstem ćwiczeń nocnych wymaszerował z koszar i po wkroczeniu do miasteczka rozbroił oddział policji pełniącej służbę na odwachu, poczem obsadził urząd pocztowo-telegraficzny oraz stację kolejki wąskotorowej.**

Dowódca garnizonu w Wolmarze po otrzymaniu wiadomości o powyższych wypadkach, wydał zarządzenia, dzięki którym całe **zajście zostało natychmiast zlikwidowane** i winny porucznik wraz z kilku innymi winowajcami **został natychmiast uwięziony i oddany pod sąd wojenny.**

Wydarzenia powyższe nie wywołały **żadnych konsekwencyj politycznych.** W całym kraju panuje **najzupełniejszy spokój i porządek.**

Deportacja portugalskich republikanów

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy“).

Paryż, 22 stycznia. Wedle doniesień z Lizbony na rozkaz rządu portugalskiego **deportowano na wyspy Zielonego Przylądka licznych polityków,** między nimi przywódcę akcji republikańskiej, **generała Cardosso.** Powodem formalnym skazania na deportację była **deklaracja oskarżonych, przesłana zagranicznym poselstwom,** a uznana przez rząd za niepatrjotyczną.

—o—

Ile wynosi ogólne zadłużenie państwa?

Na jednego mieszkańca wypada 13 dolarów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 stycznia. W ostatnim »Monitorze Polskim« ukazało się **urzędowe zestawienie długów Rzeczypospolitej z dniem 1 stycznia 1927 r.**, opracowane przez specjalną komisję kontroli długów państwowych. Zestawienie podzielone jest na 4 działy zawierające: **długi wewnętrzne państwa, długi zagraniczne,** oraz **gwarancje, udzielone przez państwo** na długi zaciągnięte przez instytucje prywatne i publiczne.

W dziale długów wewnętrznych figurują naogół **pozycje niewielskie. olbrzymie sumy występują** dopiero **w dziale długów wobec państw i instytucyj zagranicznych.**

W szczególności państwo polskie jest winne: **Ameryce 213 miljonów dolarów, Francji 1 miljard franków, Angiji 1 miljon funtów szterlingów, Włochom 454 miljonów lirów, Szwecji 6 miljonów koron, Szwajcarji 88 tysięcy franków szw.**

Na podstawie protokółu insbruckiego, odnoszącego się do **długów sukcesyjnych po Austrji, Polska jest winna 66 miljonów guldenów i 23 miljony koron złotych.**

Bilon jest też jedną z form zadłużenia wewnętrznego państwa. Znajduje się go w obiegu **459.5 miljonów złotych.**

Niemniej poważnie przedstawiają się **pozycje gwarancyj państwa.** W liczbach zaokrąglonych przyjęło państwa gwarancyj **na sumę 325 miljonów złotych w złocie, 16 mil. dolarów, 2 mil. funtów szterl.**

W szczególności **gwarantowało państwo pożyczki,** udzielone przez zagranicę miastom **Krakowowi, Lwowowi,** szeregowi stowarzyszeń i firm prywatnych m. in. **spółce akcyjnej Szaja Rosenblatt w Łodzi w sumie 250 tysięcy dolarów.**

Według obliczeń **ogólne zadłużenie państwa** wyrazi się najjaśniej, jeżeli wyobrazimy sobie, **że na jednego mieszkańca w Polsce przypada 13 dolarów długu.**

Likwidacja zatargu meksykańsko-amerykańskiego

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy“).

Waszyngton, 22 stycznia. **Komisja spraw zagranicznych senatu uchwaliła wniosek o przekazanie sądowi rozjemczemu zatargu z Meksykiem.**

Meksyk zgadził się na arbitraż

Londyn, 22 stycznia. Jak donoszą z Meksyku, minister spraw zagranicznych oświadczył, **że rząd meksykański zgadza się na zasadę sądu rozjemczego w zatargu ze Stanami Zjednoczonemi.**

—o—

Lewica N. P. R. utworzyła nowy klub sejmowy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 stycznia. Wczoraj posłowie **Ciszak i Waszkiewicz zgłosili listownie do marszałka Rataja utworzenie nowego klubu parlamentarnego pod nazwą »lewicy NPR«.** Są to secesjoniści pomajowi z NPR.

—o—

Odpowiedzialność karna członków Komisji ankietowej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 stycznia. W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **o Komisji Ankietowej** ustalona została **odpowiedzialność karna za przestępstwa, popełnione przez przewodniczącego komisji oraz jej członków.**

W szczególności przewidziana jest **kara aresztu do 6 tygodni i grzywna do 50 tysięcy zł.** za przestępstwa **lżejsze, za cięższe kara więzienai do jednego roku.** Również przewidziana jest **kara aresztu do 6 tygodni i grzywna do 100 tysięcy zł. lub więzienia do 2 lat dla osób** popełniających przestępstwa **przy składaniu zeznań wobec Komisji Ankietowej.**

Polsko-czeska unja parlamentarna

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 stycznia. W połowie lutego br. przyjedzie do Warszawy **wycieczka parlamentarzystów czechosłowackich.** W czasie jej pobytu w Warszawie **ma być utworzona w Sejmie unja parlamentarna polsko-czechosłowacka. W marcu nastąpi wyjazd wycieczki posłów polskich do Pragi.** W czasie pobytu jej w Pradze odbędzie się **inauguracyja unji parlamentarnej** czeskosłowacko-polskiej.

Nadzór sądowy nad wielką fabryką w Łodzi

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 stycznia. Wielką sensację wywarł w łódzkich sferach przemysłowych **ogłoszenie nadzoru sądowego nad jedną z większych fabryk włókienniczych S. A. S. Rosenblatt. Fabryka ta zatrudniała 3 tysiące robotników. Za fabrykę** rząd gwarantował pożyczkę zagraniczną na większą sumę w dolarach (250 tysięcy).

—o—

MARJAN DUBIECKI.

LEŚNICZÓWKA

(Wspomnienie z roku 1863).

(Ciąg dalszy). 2

W tej chwili gajowy był echem mniemań ogólnych ludu i mieszczaństwa siermiężnego małych miasteczek po obu brzegach Bugu.

Materjał to był dobry, pod grubą warstwą zaniedbania umysłowego, ciemnoty, kryły się uzdolnienia niemałe, miłość gleby rodzinnej, poczucie krzywd, dłonią obcych zadanych. Nikt nad tym żywiołem, rdzennie polskim, nigdy nie pracował; ugorem leżała cała ta warstwa ludu, lecz i na ugorze urastały czasem kwiaty wyższego wykształcenia i uczuć obywatelskich. Apatyczni na pozór, w rzeczywistości zaś pracą życia całego, biedą znękani, bladzi, wynędzniali szewcy i garbarze sąsiedniej mieściny — nagle ocknęli się, ożyli: czoła schylone podniosły się, oczy blasku nabrały, krew w ich żyłach szybciej krążyć zaczęła. — Gdy do nich udał się gajowy, wprędce zaspokoił swe czynu pragnienie: zestosunkowano go z organizacją ruchu.

. . . .

Wśród swojskich żywiołów już po wybuchu w Kongresówce, rozszerzać się zaczęła tajemna organizacja w tej okolicy nadstyrzańskiej. Naczelnik cywilny powiatu Dubieńskiego, przez władze tajemne organizacji mianowany — Aleksander D u b i e c k i — z całą właściwą sobie energją, prowadził tę sprawę przygotowań, nie w celu wybuchu na miejscu, lecz w celu wytworzenia kadrów posiłkowych dla oddziałów, mających wkroczyć z Galicji. Dobrze zorganizowane na terytorjum galicyjskiem, należycie wyćwiczone, w cały bojowy rynsztunek zaopatrzone oddziały te, pod dowództwem generała Józefa W y s o c k i e g o, miały z poza kordonu austrjackiego wkroczyć na Wołyń. Tak spodziewano się. Cały ruch wołyńsko-ukraiński i niedoszły podolski, oparty był na planie skombinowanych działań oddziałów, wkraczających pod Wysockim z miejscowem wystąpieniem.

Wysockiego oczekiwano na Wołyniu w marcu, oczekiwano w kwietniu, z pewnością wreszcie przybyć miał na pierwsze dni maja.. Zapewnienia te stały się podstawą wyznaczenia wybuchu w okolicach zaburzańskich na 8 maja (26 kwietnia) 1863 roku. Termin ten, potwierdzony przez „Wydział Rusi“, został postanowiony na wspólnej naradzie Józefa Wysockiego z Edmundem Różyckim, na Podolu galicyjskim, w Sidorówce u Adama Pajgierta.

Późniejsze wypadki wskazały, iż nietylko w maju, lecz i w czerwcu Wysocki nie wkroczył. Wierzono jednak zapewnieniom tego wkroczenia, uroczyście zapowiedzianego; wierzono, łudzono się, skierowując wszystkie dalsze działania do owych zamierzeń.

Stosownie do rzeczonych planów powinien był Wołyń — szczególnie część jego zachodnia — przygotować się. Czasu posiadano niewiele na należyte przygotowania, środków również bardzo mało. Energja miała zastąpić w działaniu brak środków. Najwięcej energji cichej, wytrwałej, najwięcej poświęcenia, w okolicy nadstyrzańskiej okazywał wspomniany tu naczelnik powiatu Dubieńskiego. Wspierał go radą, doświadczeniem, najbliższy sąsiad, Aleksander W e r m i ń s k i, lekarz, zamieszkały w Beresteczku, mąż wielkiej prawości, niegdyś uczestnik spisku Konarskiego, co w roku 1839 zaprowadziło go już, jako lekarza, do szeregów żołnierskich na Kaukaz... Dzięki energji i działalności nieustannej, pograniczne powiaty, ościenne Galicji, posiadły w nader krótkim czasie zszeregowane kadry sprzysiężonych, a nawet zdobyły się na niewielki zapas broni z ogromnemi trudnościami nabyty, z za kordonu sprowadzony, a umieszczony w leśniczówce u znanego nam gajowego. Zaopatrywanie się w broń stosowną było w owych czasach i warunkach rzeczą bardzo trudną.

Od chwili, jak nieliczny ten zapas broni spoczął w obrębie leśnej zagrody gajowego, dumnym się on czuł, że bierze udział w ruchu wielkim, który coraz szerzej rozlewał się po ziemiach naszych, że jest ogniwem w olbrzymim łańcuchu działań ówczesnych. Pilnie stał na straży broni ukrytej, czujnie nadsłuchiwał, czy jej nie grozi jakie niebezpieczeństwo i powoli, oględnie zdobywał nowych sprzysiężonych... Do obowiązków, jakie pełnił, przyłączyły się z konieczności inne, nader ważne, które również chętnie na swe barki wziął.

Polecono mu pomagać w przeprawie za kordon zagraniczny osobom, wskazanym przez organizację narodową... Takich przeprawiających się niewielu wprawdzie w owym punkcie granicy liczono, niemniej każdego pilnie ochraniały władze powstańcze, byli to bowiem gońcy, dążący do „Wydziału“ tamecznych prowincyj — to jest do władz naczelnych — do Lwowa, ówczesnej siedziby generała Józefa Wysockiego. Pospolicie ci gońcy, to była młodzież akademicka kijowska, lub inna... W ciągu paru miesięcy gajowy z leśniczówki kilkakroć w obu kierunkach, przeprawy urządzał i ułatwiał: szło mu to szczęśliwie, lecz zwalczać przytem musiał niemałe trudności. Zniewolony był wchodzić w stosunki z przemytnikami, tak zwanymi w tamtych okolicach „paczkarzami“, do których wstręt miał niezmierny, jako do ludzi małej moralności.

Organizacja ówczesna posiadała, a przynajmniej powinna była posiadać, dwóch naczelników w każdym powiecie — cywilnego i wojskowego. Powiat Dubieński miał ich dwóch; że jednak wojskowy, Michał hr. Soltan, z Bilcza, był tylko z nazwy urzędnikiem organizacji, a właściwie od wszystkiego się uchylał i nic nie robił, przeto naczelnik cywilny pracował za obu, a można rzec za wszystkich we wszystkich gałęziach pracy przygotowawczej jego dłoń i nieustanną zapobiegliwość wszędzie spotykano... Od chwili, gdy w ostatnich dniach stycznia spadła nań niespodzianie wiadomość o wybuchu walki w Królestwie, praca jego zdwoiła się i potroiła: w domu gościem się stał; nieustannie widziano go na wózku wśród trosk i krzątania się ciągłego.

Mały wolancik jednokonny, a na nim postać, odziana w szeroką burkę, codziennie ukazywała się na większych i mniejszych drożynach w okolicach Beresteczka; że jednak jadący w wolanciku był bliskim sąsiadem. wiejskie straże, już wówczas, u wjazdu do wiosek. przez policję miejscową porządzane, nie zatrzymywały go. Był on znanym i lubianym w okolicy.

On to, ów zapobiegliwy, pełen pracy naczelnik powiatu, w posępny a burzliwy zmierzch marcowy odwiedził. jak widzieliśmy leśniczówkę. Nim ją opuścił, kilkakrotnie zalecał gajowemu ostrożność najwyższą, strzeżenie się wszelkich stosuków ze strażą graniczną, a wreszcie na odjezdnem, siadając do wolancika, szepnął mu: „A co to wasza kobieta tak mnie dziwnie witała? Rzuciła przekleństwem ku jakiejś kobiecie, przecież nikogo tu nie było“...

Gajowy frasobliwie potrząsnął głową.

(C. d. n.).

Muzeum pamiątek po gen. Bemie

Kraków, 22 stycznia.

Myśl sprowadzenia zwłok gen. Józefa Bema z Aleppo do kraju, realizowana obecnie przez tarnowski komitet obywatelski, zaktualizowała i pogłębiła kult dla pamięci wielkiego wodza szczególnie w oddziałach artylerji polskiej, której szefem był generał Bem, a która ze słuszną dumą wspomina pamięć swego bohatera. Jak wiadomo, I. dywizjon artylerji konnej, stacjonowany w Warszawie i noszący nazwę dywizjonu imienia gen. Józefa Bema, podjął piękną myśl założenia Muzeum pamiątek po generale. Ruchliwość i zapał inicjatorów, mimo skromnych środków materjalnych, jakiemi sami oficerowie mogli ofiarnie rozporządzać, wydały już poważne rezultaty. W Muzeum zgromadzono już wielką ilość listów generała, dokumentów, papierów, rozkazów, map itd. dotyczących jego działalności, złożono wiele pamiątek po generale i dary napływają jeszcze w miarę szerzenia się wiadomości o tworzeniu się tego Muzeum. Oficer I-go dywizjonu art. konnej por. Bohdan Święcicki, wyrzeźbił popiersie generała, które, gdy dywizjon zbierze odpowiednie fundusze, ma być odlane w bronzie i ustawione na dziedzińcu koszar dywizjonu. Myśl ta znajdzie niewątpliwie oddźwięk i poparcie, i jedności, które oceniają znaczenie i obowiązek spopularyzowania kultu bohatera, jakim wzorem żołnierza i wodza, pośpieszą chętnie z ofiarami na ten cel, by umożliwić zrealizowanie zamiaru i dopomóc w tem dziele garstce oficerów dywizjonu, zdanych dotąd tylko na swą własną ofiarność. Dowódca dywizjonu pułk. Durski, który wystąpił w tej sprawie z krótkim apelem, słusznie w nim powiada, że chodzi tu o to, »aby przyszłe pokolenia, spoglądając na pomnik generała, pamiętały, że »krwawa gwiazda Ostrołęki« w znacznej mierze przyczyniła się do jutrzenki naszej Niepodległości«.

W związku z tworzeniem Muzeum pamiątek po generale Bemie, pułk. Durski wydał odezwę, w której zaznacza, że Muzeum ma objąć pamiątki po generale, oraz zbiory i pamiątki, związane z historją artylerji i siły zbrojnej polskiej. W odezwie swej pułk. Durski dla dobra sprawy zwraca się »do tych, których łączą z armją węzły nierozerwalne i uczuciowe, by zechcieli poprzeć sprawę, ofiarując do »sali pamiątek« choć drobnostkę, w postaci: broszur, map, sztychów, obrazów, książek, części umundurowania, broni, odznak, orderów, guzików części ekwipunku itp.«. Ofiary te mogą być wieczyste lub z zastrzeżeniem własności ofiarodawcy, co będzie uwidocznione przy każdym ofiarowanym przedmiocie.

Ta »sala pamiątek« będzie urządzona w I-szym dywizjonie, a jej poświęcenie odbędzie się dnia 19 marca br. tj. w dniu święta dywizjonu i szefa dywizjonu generała Józefa Bema.

Apel tworców Muzeum nie powinien zostać bez echa. Po starszych domach polskich znajduje się niewątpliwie wiele pamiątek ery popoleońskiej z roku 31-go, i zapewne znajdą się jeszcze przedmioty, dotyczące bezpośrednio generała Bema. Pamiątki takie, rozdrobnione, rozproszone, ukryte w prywatnych rękach i przez to niedostępne do oglądania czy do opracowania naukowego, niezarejestrowane, więc nie wchodzące w indeks kapitału pamiątek narodowych, tracą w zapomnieniu swoją wartość i znaczenie i zwykle marnieją i giną, nie rzadko z powodu niedoceniania, a zwykle z braku odpowiedniego konserwowania. Zgromadzone natomiast w właściwem miejscu, w Muzeum, znajdują dostateczne zabezpieczenie, występują ze swemi zabytkowemi wartościami, uzupełniają się wzajemnie i na tem tle silniej przemawiają urokiem przypomnień, będą świadki chwil wielkich a dawnych. Takich pamiątek po generale Bemie znaleźć się powinno dużo, przedewszystkiem w Warszawie, ale po za pojedyńczymi przedmiotami, porozrzucanemi po dawnych dworkach, powinnyby się może odnaleźć zabytkowe przedmioty zwłaszcza we Lwowie, gdzie gen. Bem spędził czas jakiś przy budowie Ossolineum. Możliwe także, że odnajdzie się coś w Tarnowie, rodzinnem mieście generała. Niedawno znaleziono tam »Virtuti militari« generała, można więc przypuszczać, że w związku z tem odnajdą się także jakieś papiery.

Dla właściciel takich luźnych, rozproszonych pamiątek wiadomość o powstawaniu Muzeum gen. Bema powinna być zachętą, by składali tam posiadane przez siebie zabytki, przechowując je bowiem dotąd z pietyzmem dla wodza, przez zgrupowanie ich we właściwem miejscu przyczynią się jeszcze do pogłębienia i rozszerzenia tego kultu dla bohatera narodu. (lg.)

Zatarg malarzy z Towarzystwem sztuk pięknych

Komitet wykonawczy bojkotu krakowskiego Tow. sztuk pięknych wydał obszerny komunikat, w którym swe wystąpienie przeciw Towarzystwu i rozpoczęcie bojkotu uzasadnia następującemi zarzutami:

1) Administracja Tow. znajduje się w niepowołanych rękach człowieka niekwalifikowanego, nie interesującego się plastyką i nieoddanego zadaniom, które mu powierzono, przytem pozbawionego w zupełności energji i zdolności organizacyjnych.

2) Dyrekcja nie spełnia swego zadania, oddawszy losy Tow. w ręce niewłaściwe i sankcjonując jego zarządzenia z oportunizmu pochodzące, tem samem — niewątpliwie, że mimowli — działa na szkodę Tow.

3) Wystawy są w najwyższym stopniu bezplanowo ograniczone do Krakowa i jego okolicy, nie mające nic wspólnego z obecną twórczością polską. Dalszą część prohibitorjum oraz nawę świątyni wypełniła publiczność.

Nawet t. zw. „jubileuszowe wystawy" były zajmujące dzięki talentowi jubilatów, ale świadczyły bardzo źle o znawstwie tych członków zarządu, którzy te wystawy organizowali i urządzali.

Pozatem artyści-malarze podnoszą zarzut zaniedbania budynku wystawowego, dalej „obojętny o często nadzwyczaj przykry, utajoną złośliwością nacechowany stosunek p. dyrektora Tow. do artystów", oraz że Towarzystwo „zamiast dawnych artystycznych t. zw. premij, uważa za możliwe wydawać obecnie broszurki, o charakterze pseudo-literacko-dziennikarskim, z szarzeniem kultury artystycznej, nie mającej nic wspólnego".

Swoje żądania streszczają malarze w następujących punktach:

1) Natychmiastowe usunięcie p. dyrektora Tow., jako człowieka na to stanowisko zupełnie nieodpowiedniego a temsamem Tow. szkodę przynoszącego.

2) Przyjęcie w poczet czynnych członków Tow. wszystkich kolegów, którzy prosili o to w piśmie wystosowanem do dyrekcji Tow.

3) Zwołanie w jak najkrótszym czasie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, złożenia sprawozdania, przeprowadzenia nowych wyborów i rewizji statutu. W ten sposób wejdą i ze strony t. zw. przyjaciół sztuk pięknych ludzie nowi, którzy, wspomagani przez artystów, pchną Tow. na nowe tory.

Obchód rocznicy powstania styczniowego

W dniu wczorajszym, jako w 64-tą rocznicę wybuchu powstania styczniowego, ludność i wojsko Krakowa złożyło hołd powstańcom 1863-go roku.

O godz. 4.3 po południu zebrały się orkiestry wojskowe, delegacje oficerów, Związków przysposobienia wojskowego i młodzieży szkół średnich ze sztandarami przed odwachem w Rynku głównym.

Hejnał z wieży Marjackiej, odegrany przez ułanów 8 pułku rozpoczął uroczystość. Ze szczytów wieży popłynęły dźwięki pieśni powstańców 63-go roku, odegraną przez kilku trębaczy z 8 p. ułanów.

Po odegraniu pobudki rozwinął się imponujący pochód, który przy dźwiękach orkiestry ruszył pod schronisko weteranów. Za orkiestrami wojskowemi maszerowały delegacje oficerskie, kompanja „Strzelców", szeregi Związku Legjonistów z reprezentantami zarządu, delegacje „Sokoła" i młodzieży szkolnej, oraz tłumy publiczności.

Przybycia pochodu oczekiwali przy wejściu do schroniska: dowódca O.K. gen. Wróblewski i komendant miasta, płk. Augustyn.

Do sędziwych bojowników w żołnierskich słowach przemówił pierwszy gen. Wróblewski, składając imieniem wojska polskiego hołd; następnie reprezentant prezydjum miasta Krakowa, wiceprezydent Ostrowski złożył hołd weteranom imieniem mieszkańców miasta Krakowa, zaznaczając radość, że łaskawe losy dały im doczekać niepodległej Polski i wojska polskiego.

W dalszym ciągu przemówił sekretarz zarządu okr. Związku Legjonistów w Krakowie, p. Ludwik Strojek. Następnie wręczył przezeń weteranom, p. Krzyżanowskiemu, wieniec, w odpowiedzi na co prezes powstańców uściskał serdecznie dłoń reprezentantowi „Związku", życząc, aby doczekali takiemo setnych lat i takiejżemej manifestacji, jaką dziś zgotowano weteranom 1863 r. Ostatnio gorąco przemawiali komendant „Strzelca" Antoniewicz, delegat „Sokoła" r. m. Nowak, oraz reprezentant młodzieży szkolnej, uczeń VIII. klasy gimnazjum VIII., Ćwikło.

Przed rozstaniem się gen. Wróblewski imieniem wojska złożył przed weteranami kosz z podarunkami. Okrzykiem „Niech żyje Polska". zakończyła się uroczystość. Przed schroniskiem w długi czas po skończeniu uroczystości koncertowały orkiestry wojskowe.

Po koncercie orkiestra 5 pułku saperów odprowadziła grupę legjonistów pod budynek „Strzelca", gdzie odegrała legjonową pieśń: „My pierwsza Brygada".

UROCZYSTOŚĆ W KOŚCIELE MARJACKIM.

Dziś jako w rocznicę powstania sumę pontyfikalną w asystencji duchowieństwa celebrował w kościele Marjackim ks. infułat Kulinowski. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz z wojewodą Darowskim na czele, imieniem miasta przybył wiceprezydent Ostrowski, imieniem wojskowości dowódca O.K. gen. Wróblewski, kom. garnizony Tinz, korpus oficerski z kom. miasta płk. szt. gen. Augustynem, weterani z 1863 roku ze sztandarem, który dzierżyła delegacja słucka, członkowie zarządu Związku Legjonistów prof. Pochmarski i Ludwik Strojek, delegacja „Sokoła" krakowskiego z radcą Nowakiem, oraz delegacje młodzieży zakładów szkolnych ze sztandarami.

W czasie nabożeństwa orkiestra 20 pp. wykonała po mistrzowsku szereg kolęd. Po nabożeństwie celebrans udzielił uczestnikom uroczystości błogosławieństwa. Uroczystość kościelna zakończyła się odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę". Przez cały ciąg nabożeństwa stała zwrócona frontem do świątyni kompanja honorowa 20 pp. ze sztandarem, która prezentowała broń w czasie Ewangelji i Podniesienia.

Po nabożeństwie odbyła się w Rynku Gl., opodal sklepu Braci Bilewskich przed wojewodą Darowskim, generalicją i reprezentantami władz i weteranami defilada kompanji honorowej i oddziału policyjnego. Dziarska postawa defilujących wywołała ogólny entuzjazm.

W szkołach odbyły się uroczyste pomniki, na których profesorowie wygłosili okolicznościowe przemówienia, dla żołnierzy zaś urządzono w Domu Żołnierza uroczystą Akademję.

O godz. 7.30 rano odbyło się w kościele OO. Reformatów nabożeństwo żałobne za zmarłych bojowników o wolność w 1863 roku.

KRONIKA

Kraków, 22 stycznia.

Podróż inspekcyjna ministra spraw wewn.

Dnia 20 bm. minister spraw wewnętrznych w towarzystwie wojewody krakowskiego i szefa sekretarjatu ministra udał się z Krakowa samochodem do N. Targu, gdzie przeprowadził inspekcję starostwa, a następnie udał się do pasa granicznego, i badał tam warunki życia miejscowej ludności, interesując się sprawą ruchu pogranicznego, sprawą przepustek granicznych turystycznych, stanem dróg itp. Następnie minister pojechał do Zakopanego, gdzie zwiedził Klimatykę i szczegółnie informował się o stanie obecnej gospodarki gminnej Zakopanego. Dziś 21 bm. p. minister udał się w dalszą podróż. Powrót ministra do Warszawy nastąpi w niedzielę.

Kto zostanie starostą krakowskim?

„Głos Prawdy" donosi, że wedle krążących pogłosek, starostę białostockiemu, Marjanowi Zbrowskiemu zaproponowano objęcie opróżnionego obecnie stanowiska starosty krakowskiego.

Wymogi uzdolnienia dla rzemieślników

Z prezydjum Izby Rzemieślniczej województwa krakowskiego otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Od jakiegoś czasu pojawiają się w dziennikach notatki, jakoby ogłoszenie nowej ustawy przemysłowej napotykało na trudności natury konstytucyjnej, oraz że z nowej ustawy przemysłowej mają być skreślone przepisy dotyczące wymogów uzdolnienia przy uzyskiwaniu karty przemysłowej dla prowadzenia rzemiosła.

Pogłoski te są rozsiewane nie wiadomo dla jakiej tendencji i są zgoła nieprawdziwe, niedalej jak wczoraj bowiem otrzymaliśmy ścisłe urzędowe wyjaśnienie, że nie poczyniono żadnych zmian w projekcie ustawy przemysłowej, zawieszających przepisy o wymogu uzdolnienia, oraz, że w krótkim już czasie zostanie projekt ten we formie dekretu ogłoszonym.

Budowa zakładów chorzowskich w Tarnowie

Tarnowski tygodnik »Hasło« donosi, że przed trzema miesiącami przybyli do Tarnowa delegaci z ministerstwa handlu i przemysłu i z fabryk Chorzowa, aby pertraktować w Tarnowie, w celu nabycia olbrzymiej parceli, potrzebnej pod budowę fabryki produktów chemicznych. Magistrat rozumiejąc, jak zbawienną może się stać taka fabryka dla rozwoju dobrobytu miasta, przyrzekł delegatom iść im jak najbardziej na rękę, nie posiada jednak odpowiedniego kompleksu fabryk. Tylko Sanguszko mógłby odstąpić 1300 ha ziemi na ten cel. Założenie takich fabryk otwierałoby wielkie widoki rozwojowe dla miasta, to też zdumienie wywołało zajęcie w tej sprawie odmownego stanowiska przez pełnomocnika dóbr Sanguszki. Na szczęście, jak donosi pismo, pertraktacje od kilku dni rozpoczęto na nowo. Burmistrz dr Krypiewski, udaje się do Warszawy w poniedziałek na konferencję w sprawie Chorzowa. Jak słychać, Sanguszko na oddanie Dąbrówki koło Dunajca pod budowę fabryk chorzowskich. Budowę miano by już rozpocząć w marcu. Filja Banku Gospodarstwa Krajowego ma już nawet 16,000.000 złotych na ten cel przeznaczonych.

Silne rozszerzanie się grypy w Warszawie

Pisma warszawskie donoszą:

Grypa szerzy się w Warszawie coraz bardziej, pociągając za sobą w niektórych wypadkach niebezpieczne komplikacje. Szpitale warszawskie są obecnie przepełnione chorymi na grypę, tak, że niektóre n. p. Szpital Dzieciątka Jezus, starozakonnych na Czystem, św. Rocha, lekko chorych ostatnio nie przyjmują. Przyjmowani są jedynie chorzy, przywożeni przez Pogotowie w wypadkach nagłych. Chorymi przepełnione są pawilony, korytarze a nawet łazienki.

Udział śląskiego kapitału w rozbudowie polskiej floty

Z Katowic donoszą:

Największy koncern węglowy „Robur" przystąpił z kapitałem 7 miljonów złotych do rozbudowy portu w Gdyni. Obecnie są w toku dalsze pertraktacje z rządem celem powiększenia tonażu floty. Sprawą powiększenia tonażu floty polskiej interesują się również koncerny „Progress", „Ulmen" i Giesche, które pertraktują o zawarcie odpowiednich umów z rządem.

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele św. Anny w niedzielę dnia 23 bm. podczas nabożeństwa akademickiego o godz. 10 wykonają utwory kolędowe: p. E. Salvi-Sękarówna (sopran) i prof. W. Dec (wiolonczela), przy akompanjamencie organowym prof. K. Garbusińskiego.

W kościele św. Anny w niedzielę dnia 23 bm. o godz. 11 (na sumie) wykona Zespół uczniów szkoły prof. St. Bursy szereg kolęd, w jego układzie na chór mieszany i żeński. Solo śpiewać będzie p. M. Dolężanka. Przy organach p. Lech Bursa.

W kościele OO. Jezuitów na Wesołej w niedzielę 23 bm. w czasie mszy św. o godz. 12 odśpiewa kolędy chór gimnazjum IV. i VIII.

W kościele św. Piotra w niedzielę dnia 23 bm. podczas mszy św. o godz. 12 chór męski szkoły podchorążych i szkoły oficerskiej pod kier. dyrygenta J. Czarnika wykona szereg kolęd. Solo art. op. M. Mściwojewskiej. Organy p. Błaszkowska.

W kościele SS. Norbertanek na Zwierzyńcu w niedzielę dnia 23 bm. podczas mszy św. o godz. 9-tej p. R. Wiernikowa (śpiew), St. Hajduk (skrzypce), H. Błażowska (organy) wykonają kolędy i inne utwory religijne.

W kościele Marjackim w niedzielę dnia 23 bm. Tow. śpiewackie „Echo" wykona szereg kolęd pod kierunkiem dyr. Bolesława Walowskiego. — Ofiary zbierane będą na pokrycie dachu kościoła.

„CZARNA KAWA" SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH. Dzisiaj, w niedzielę 23 bm. odbędzie się w restauracji „Udziałowej" przy pl. Szczepańskim „czarna kawa" z programem ogromnie urozmaiconym. W programie tym weźmie udział świetny chór męski „Symphonia" pod batutą dyrygenta Stańczyka. „Symphonia" odśpiewa pieśni Zeleńskiego, Dembińskiego, Lachmana, Griega i innych. Wystąpi również śpiewaczka op. p. Bronisława Krajewska, utalentowany trombonista p. Rudolf Gemroth, ulubiona młoda śpiewaczka p. Wanda Szczepańska, doskonały monologista p. Mowczanowski. W części baletowej wystąpią pp. Rella i Szafrańcówna. Początek o godz. 5 popoł.

REDUTA PRASY. Ze wszystkich dzielnic Polski napływają zgłoszenia o zaproszenie na Redutę Prasy, która odbędzie się 1 lutego we wszystkich salach Starego Teatru. Szczególnie wiele osób zgłasza się z Małopolski, z kresów b. Kongresówki i Górnego Śląska. Zapowiedziany jest przyjazd całego szeregu wybitnych osobistości z poza Krakowa. Krakowskie doborowe towarzystwo stawi się oczywiście w komplecie, aby przy dźwiękach dwóch doskonałych orkiestr, z których jedna pozostawać będzie pod batutą p. Antoniego Wrońskiego, druga pod kierownictwem p. Glücksmana, spędzić noc czarowną. Sala zabawowa przepysznie udekorowana według projektu prof. Czesława Wallisa, przedstawiać będzie widok zachwycający. Bufety zaopatrzone w doborowe napoje i przekąski, umieszczone zostaną w przeróżnych stylowych kioskach. W konkursie tanecznym weźmą udział wybitni tancerze i tancerki. Zapewniony jest udział w konkursie tanecznym utalentowanej artystki teatru im. Słowackiego, p. Czartoryskiej, primabaleriny operetki „Nowości", p. R. Góreckiej, oraz kilku innych wybitnych sił w dziedzinie choreografji. Dla pań najbardziej uroczych i najelektowniej ubranych komitet przeznacza piękne nagrody: wspaniały wachlarz ze strusich piór, dalej wytworny nesseser do manicure i garnitur perfumeryjny. Oprócz tych nagród naczelnych, rozdzielonych będzie jeszcze kilka innych nagród. Specjalne jury artystyczne, złożone z pań, wybierze króla balu, który otrzyma także nagrodę, cenną papierośnicę.

Zaproszenia otrzymywać można codziennie w Redakcji „Czasu" od godziny 4-tej po południu.

SPROSTOWANIE. W umieszczonem przez nas przed kilku dniami sprawozdaniu z procesu przeciw komandorowi Bartoszewiczowi, wkradła się nieścisłość. Mianowicie podaliśmy, że jeden z oskarżonych, kpt. Mróz-Podoski został skazany na 5 lat więzienia, co nie odpowiada rzeczywistości, gdyż kpt. Mróz-Podoski został skazany na 5 miesięcy aresztu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W ARESZTACH MIEJSKICH. Dziś usiłowała odebrać sobie życie przez powieszenie niejaka Marja Musiał, pozostająca w aresztach miejskich przy ul. Skawińskiej. Wieszającą się desperatkę zauważył dozorca więzienny, który odciął ją od sznura. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza Pogotowia, pozostawiono Musiałównę w aresztach.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTA NA BRUKU KRAKOWSKIM. Policji wpadł w ręce niejaki Jan Borek, który na szkodę Tow. ogrodniczo-rolniczego we Lwowie, zdefraudował 631 zł. i zbiegł do Krakowa, gdzie się ukrywał. Wczoraj policja wpadła na ślad defraudanta i aresztowała go.

PRZEJAŻDŻKA DOROŻKĄ Z PASAMI TRANSMISYJNEMI. Dzisiejszej nocy posterunkowy P.P. przytrzymał na jednej z ulic Krakowa dorożkę, jadącą w kierunku dworca kolejowego. W dorożce znajdował się osobnik z wielkim tobołem, w którym znajdowały się pasy transmisyjne. Ponieważ zachowanie się osobnika było podejrzane, przeto odstawiono go na komisarjat, gdzie pasy mu zakwestjonowano. Dziś rano zgłosił się pod „Telegrafem" p. Trembecki, właściciel zakładu kamieniarskiego, zgłaszając o kradzieży pasów transmisyjnych. Okazało się, że zakwestjonowane pasy zostały skradzione p. Trembeckiemu.

NOWI LOKATORZY „TELEGRAFU" W aresztach policyjnych pod „Telegrafem" osadzono Feliksa Dulzinkowskiego, lat 21 liczącego, za kradzież węgla z wozu na szkodę Jerlika, dalej aresztowano Jana Cieślika, rzekomo inżyniera, za kradzież 3 poduszek w hotelu Wiedeńskim na szkodę Rebeki Hagen, wreszcie aresztowano Józefa Obydzińskiego, który od naiwnych wyłudzał w podstępny sposób pieniądze.

P. MIECZYSŁAW BRAND, rodem z Krakowa, uzyskał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

U OSÓB PRZYGNĘBIONYCH, WYCZERPANYCH, NIEZDOLNYCH DO PRACY, naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa" pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Znakomici klinicyści stwierdzają, że dla ludzi pracujących umysłowo, nerwowych i kobiet, woda „Franciszka-Józefa", jako wybitny środek trawienia, posiada niepospolitą wartość. 125

KAWIARNIA „POD PALMĄ", dawniej Sauera, która przez wiele lat gościła w swych murach sfery literackie, malarskie i artystyczne naszego miasta — przeszła obecnie na własność p. Wacława Lipińskiego. Nowy właściciel, wybitny fachowiec, przystąpił do odnowienia lokalu, w którym znów — jak za dawnych czasów — gromadzić się będzie elita krakowskiego towarzystwa.

Ze ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH. Doroczne walne zgromadzenie członków powiatowego Koła Związku Inwalidów wojennych Rzeczypospolitej odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 10 rano w sali „Sokoła" a w razie braku przepisanego kompletu, w pół godziny później bez względu na ilość obecnych. Każdy członek Koła winien przy wejściu okazać legitymację członkowską, opłaconą przynajmniej do końca października 1926 r.

W KRAKOWSKIEM TOW. LEKARSKIEM odbędzie się we środę, 26 bm. o godz. 8.15 wieczór posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) demonstracje chorych z kliniki dermatolog. prof. Waltera; 2) demonstracje chorych z oddziału V. szpitala św. Łazarza, prymarjusza dra Dybowskiego; 3) dr Medyński: „Wrażenia z podróży do Rosji".

NAJWYŻSZY PUNKT na kuli ziemskiej, Mount Everest, miały osiągnąć wyprawy angielskie z lat 1922 . 1924. Uczestnicy tych wypraw ulegli jednak w walce z przyrodą, a dwóch z nich zginęło 240 metrów pod szczytem tego króla szczytów. O dziejach tych wypraw opowie w sobotę, 22 bm. w sali gimn. polskiej YMCA, Krowoderska 8, o godz. 7.30 wieczorem major Bronisław Romaniszyn. Odczyt połączony będzie z wyświetleniem kilkudziesięciu przepięknych oryginalnych zdjęć z wyprawy na Mount Everest. Wstęp 50 groszy i 1 złoty.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. — „Uśmiech losu", najnowsza komedja Włodzimierza Perzyńskiego, która dziś wchodzi na afisz, jest satyrycznym obrazem, oczujących się w łonie współczesnej kolizji społecznych, które wybuchają na powierzchni życia w zdarzeniach, notowanych skrzętnie przez kronikę skandaliczną wielkiego miasta. Akcja toczy się w pełnych niespodzianek, a głęboko motywowanych komplikacjach, sytuacje malują interesujące wycinki życia wielkomiejskiego różnych sfer towarzyskich. —

Akt I. rozgrywa się w kawiarni warszawskiej, akt III. w modnym dancingu. Daje on obraz nocnego życia stolicy, urozmaicony pokazem modnych tańców współczesnych. Między innemi pp. Czartoryska i Suchecki wykonają „Blues-excentrique" kompozycji K. Meyerholda przy dźwiękach oryginalnego jazz-bandu. Główne role wykonają pp.: Bednarzewska, Hałacińska, Koronkiewicz, pp.: Komornicki, Miński, Jednowski, Kwieciński, Kustowski. Reżyseruje p. Sosnowski. „Uśmiech losu" powtórzony będzie w niedzielę wieczorem.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Znakomita nowość operetkowa niezrównana, tchnąca czarem melodji o niezwykle zajmującem librecie „Księżna Cyrkówka" z występem gościnnym Elny Gistedt, Z. Góreckiej, Z. Malinowskiego i T. Pilarskiego (jun.), wabią stale tłumy publiczności do teatru przy ul. Rajskiej, gdzie co chwila rozlegają się wprost huraganowe oklaski. Świetny ten szlager sezonu wystawiony z niebywałym przepychem, grany będzie przez cały miesiąc codziennie. W niedzielę o godz. 3.30 popoł. ulubiona operetka „Adieu Mimi" z Elną Gistedt i T. Pilarskim (jun.) po cenach zniżonych. W przygotowaniu czarująca baśń „Kopciuszek" oraz „Poeta i sekretarka" (Odysja).

BAL LIRYKÓW SZTUKI, urządzony staraniem akad. Koła hist. sztuki odbędzie się jutro, t. j. w niedzielę w salach Tow. lekarskiego (Radziwiłłowska 4). Początek o godz. 10 wieczór.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. W niedzielę 23 bm. odbędzie się w lokalu Klubu trzecia „Czarna kawa" z tańcami. Początek o godz. 5 popoł. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota, 22 stycznia: „Uśmiech losu" (premjera).
Niedziela, 23 stycznia: popoł. „Betleem polskie"; wiecz. „Uśmiech losu".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI".

Sobota, 22 stycznia: „Księżna Cyrkówka".
Niedziela, 23 stycznia: popoł. „Adieu Mimi" po cenach zniżonych; wieczór „Księżna Cyrkówka".
Poniedziałek, 24 stycznia: „Księżna Cyrkówka".
Wtorek, 25 stycznia: „Księżna Cyrkówka".
Środa, 26 stycznia: „Księżna Cyrkówka".
Czwartek, 27 stycznia: „Księżna Cyrkówka".

PROGRAM STACYJ RADJOFONICZNYCH NA NIEDZIELĘ 23 STYCZNIA 1927 R.

Warszawa (115 m.). Godz. 15—17: transmisja koncertu z Filharmonji; godz. 17.55—18.40: koncert popol.; godz. 20.30—22: koncert wieczorny; godz. 22.30—23.30: muzyka do tańca.

Praga (348.9 m.). Godz. 11 poranek muzyczny; godz. 17 koncert; godz. 19 transmisja z teatru.

Wiedeń (517.2m.). Godz. 11: koncert symfoniczny; godz. 14: koncert popoł.; godz. 18.30: „Zmierzch bogów", opera Wagnera.

Berlin (483.9 i 566 m.). Godz. 9: poranek muzyczny; godz. 11.30—12.50: muzyka wojskowa; godz. 16.30—18: koncert ork. kamer.; godz. 20.30: rozmaitości muzyczne; godz. 22.30—00.30: muzyka do tańca.

Frankfurt (428.6 m.). Godz. 12—13: koncert; godz. 19.30: koncert symfoniczny; godz. 22.30: muzyka do tańca.



„Daniel" i „Sędziowie" Wyspiańskiego w „Krakowskim teatrze żydowskim"

Pomimo wszystkie wróżby, głoszące upadek teatru, pomimo istotny znaczny odpływ publiczności do kina, pęd twórczy w dziedzinie sztuki teatralnej nie ustaje. Coraz to nowe powstają jej ogniska i coraz to intensywniejsze poszukiwania. Jednem z tych ognisk u nas w Krakowie jest także niedawno zorganizowany Teatr Żydowski, gdzie garstka aktorów-entuzjastów pod artystycznem kierownictwem p. J. Turkowa, stara się stworzyć własną scenę ze szczególnem jej przeznaczeniem dla publiczności żydowskiej. Choć odgrodzony swoistym językiem i swoistą raczej odmiennością od ogółu nie-żydowskiego, Teatr żydowski, kierowany szczerem umiłowaniem sztuki, usiłuje także wyjść poza ciasne ramy swej rodzimej literatury i sięgać nawet po laury pierwszeństw w dziedzinie dramatu polskiego.

Wystawienie dwu dzieł Wyspiańskiego (tego poety, który tak poważnie oddziałał na żydowską literaturę dramatyczną, przykładem »Dybuk« lub »Dzień i noc«), w tym wypadku tematowo związanych ze sferą judaistyczną, jest próbą tem śmielszą, że pierwsze z nich, »Daniel«, wogóle po raz pierwszy pojawia się na scenie. Reżyserska jednak, pełna zapału i inwencji współpraca ze strony polskiego artysty p. Antoniego Piekarskiego, oraz nieprzeciętne zdolności aktorskie poszczególnych artystów, sprawiły, że ta pierwsza próba wypadła nagół zwycięsko i bardzo interesująco

Naturalnie w skromnych warunkach małej sceny i całego aparatu kostjumowo-technicznego rozmach i ogrom »Daniela« (uczta Baltazara) nie mogły osiągnąć całej pełni plastycznej. Bardzo trafnie jednak tę stronę rzeczy wyrażono jakby symbolicznie, wprowadzaniem po kilka osób, reprezentujących daną zbiorowość, a szczególnie przeniesieniem części tłumu poza widownię na balkon I piętra, co w grze głosów dało duży efekt. Czynnikiem, który w wysokim stopniu uzupełniał rozmiary i dynamikę utworu, była również muzyka, oparta na uroczystych, synagogalnych motywach, oraz odpowiednia gra światła. Sama zaś ludzka strona akcji wyrażona została w doskonałem zestrojeniu głosowem zarówno jednostkowych, jak chóralnych partyj. Była to naprawdę przepiękna muzyka słowa, może nieco monotonna, może zbyt jękliwa, nieurozmaicona chwilami przynajmniej wzniesieniem górniejszych, podniośleszych tonów, lecz w każdym razie doskonale zharmonizowana. Było w tem nadto trafne wydobycie muzycznej wartości słowa, tak ważnej dla poezji Wyspiańskiego, przez odpowiednie zmelodyzowanie każdego wiersza. Piękny przekład p. Leibela na literacko-żargonowy język żydowski (wyraźnie zbliżony do niemieckiego), wyjąwszy nieliczne zgrzytliwości, brzmiał melodyjnie i nastrojowo. Do wyrażenia tej muzycznej treści »Daniela« (jak wiadomo, napisanego jako libretto dla opery) przyczyniły się wybitnie niektóre prześliczne głosy, w szczególności p. Holcerówny, p. Eisen, p. Azrielson, oraz grających grupę więźniów. Jedna tylko kwestja: czy powierzenie roli Daniela sile kobiecej było istotnie trafne.

Wystawienie drugiego utworu Wyspiańskiego, »Sędziów«, nie wyszło poza schemat ustalony, dając w jego ramach wyraz przykładnej staranności, jak też wybitnych jednostkowych uzdolnień. W szczególności na pierwszy plan wybiła się zwarta postać Natana (w ujęciu p. Nysenzwajga) oraz postać Jewdochy (w wyrazistej grze p. Blumenfeld). Silnie wypadła także postać Samuela (p. Szerman), natomiast Joas (w ujęciu p. Holcerówny) był poprawny, lecz jeszcze nie wzruszający.

Przedewszystkiem jednak warto zobaczyć »Daniela«, tę pierwszą próbę inscenizacji (w symbolicznym skrócie) natchnionego utworu, tak związanego także z dziejami życia i ducha polskiego. (p.)

Rząd złożył w Sejmie wniosek o wydanie aresztowanych posłów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 stycznia. Do laski marszałkowskiej wpłynął dziś **wniosek rządowy o wydanie posłów** Bronisława Taraszkiewicza, Szymona Rak-Michajłowskiego, Pawła Wołoszyna, Piotra Miotły i Feliksa Hołowacza.

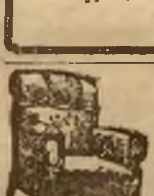
Posłowie ci postawieni zostali przed sędziego śledczego sądu w Wilnie, oskarżeni z art. 102 1 i 110/11 punkt 2 k. k. Wniosek, przedstawiony przez min. sprawiedliwiści został zredagowany przez podprokuratora sądu apel. w Wilnie.

Wniosek powołuje się na to, że wymienieni posłowie **brali udział w organizacjaych polskiej partji komunistycznej, komunistycznej partji zach. Białorusi i z polecenia centralnych komitetów tych partyj utworzyli zakonspirowaną grupę**, która na zewnątrz działała w jawnych organizacjach białoruskiej włościańsko-robotniczej **Hormady i Niezależnej Partji Chłopskiej.**

Miało to na celu wykorzystanie tych ugrupowań dla dążeń rządu ościennego państwa, zmierzających do wywołania buntu zbrojnego celem obalenia istniejącego w Polsce ustroju i oderwania od Rzeczypospolitej części jej tytorjum. Akcja wymienionych posłów pozostawała **pod dyrektywą Kominternu.**

W dalszym ciągu wniosek **uzasadnia szczegółowo motywy aresztowania każdego z posłów**, stwierdzając ich udział w organizowaniu **zbrojnego buntu przeciw państwu celem oderwanai części terytorjum od Rzeczypospolitej przy pieniężnem poparciu ze strony ościennego państwa.**

W poniedziałek zajmie się wnioskiem **komisja regulaminowa, a we wtorek przejdzie pod obrady Sejmu.**



Listy z kraju

(Koresp. „N. Reformy").

Tarnów, 20 stycznia.

(Walne Zgromadzenie tarnow. Koła T. N. S. W. Opłatek).

Pod przewodnictwem prof. Pillera odbyło się Walne Zgromadzenie tarnow. Koła T.N.S.W. Wyczerpujące sprawozdanie z działalności zarządu przedstawił przewodniczący, podnosząc przy tej sposobności straty, jakie Tow. przez śmierć poniosło w osobach śp. Kasprowicza, byłego prezesa Tow. i śp. Sobińskiego. Sprawozdanie zarządu przyjęto do wiadomości, jak i sprawozdanie skarbnika, według którego członków Koło liczyło 78, a budżet obracał się w dochodach w kwocie 2.183 zł., w rozchodach 2.020 zł. 8 gr.

Z kolei uchwalono absolutorjum ustępującemu zarządowi, poczem nastąpiły wybory. Prezesem został prof. Piller, wiceprezesem prof. Arway. Do wydziału weszli: pp. dr Mycoń, dr Dziama, Gladyszowski, Godowski, Kautzki, Komperda, Kutyba, ks. Młodochowski, Pisz, Sękowski Wojciechowski i Wójtasiewicz. Następnie wybrano zastępców wydziałowych, komisję rewizyjną, rozjemczą i komisję cennikową. Wybory odbyły się per aclamationem. Po walnem zgromadzeniu odbyło się posiedzenie wydziału, na którem sekretarzem wybrano prof. Wójtasiewicza, a skarbnikiem dr Dziamę.

W tutejszem stowarzyszeniu mieszczańskiem »Gwiazda« odbył się, jak co roku, tradycyjny »opłatek«. W czasie serdecznego przyjęcia wypowiedziano szereg toastów o podkładzie politycznym. Przemawiali pp. ks. prałat Lubelski, burm. dr Krypłewski, prof. Wojciechowski, dr Skowroński i wicepr. Tow. p. Niedzielski. Po części oficjalnej nastąpiła zabawa, która trwała do białego rana. Nastrój zabawy, mimo politycznych wystąpień, był bardzo poważny.

Sprawy sądowe

ROZPRAWA O POJEDYNEK.

Z Warszawy donoszą:

Por. Wiktor Jarowski i kpt. Ludwik Świder z 14 p. p. zostali pociągnięci do odpowiedzialności za udział w pojedynku. W pierwszej instancji obu uniewinniono. Uniewinniono również sekundantów ppłk. Szumińskiego i płk. Zakrzewskiego. Wskutek apelacji prokuratorskiej, sprawa zalazła się w wojskowym sądzie najwyższym, który uprzedni wyrok uchylił, kpt. Świdra skazał na 2 tygodnie aresztu, sekundantów na tydzień aresztu, sprawę zaś porucznika Jarowskiego przekazał do ponownego rozpatrzenia.

O ZAMACH NA WIĘZIENIE.

W warszawskim sądzie apelacyjnym rozpoczęto powtórne rozpatrywanie sprawy Wasilewskiego, Dąbrowskiego, Wiktorowicza, Wędołowskiego i Machniewicza, skazanych swego czasu za udział w zamachu na wojskowe więzienie, w którem przebywali Bagiński i Wieczorkiewicz. Sprawa znalazła się ponownie w drugiej instancji wobec skasowania wyroku przez sąd najwyższy. — Na świadków powołano posła Kwapińskiego i kom. Łęskiego.

Z kraju i ze świata

BANK DYSKONTOWY PŁACI RACHUNEK ZA OŚWIETLENIE PODKOPU ZŁODZIEJSKIEGO. Jak wiadomo, Bank Dyskontowy w Warszawie został okradziony przez złodziei, którzy, aby dostać się do skarbca, robili podkop kilka tygodni. W podkopie złodzieje świecili lampki elektryczne, które włączyli do instalacji elektrycznej bankowej i zużycie prądu wskazywał licznik banku. Obecnie lektrownia warszawska wysłała do dyrekcji banku dość duży rachunek i bank ma zapłacić za zużycie prądu przy podkopie. Interesujące jest, czy bank zapłaci rachunek za złodziei, a jeżeli nie zapłaci, to jakie w tej sprawie będzie orzeczenie sądu.

BACHRACH ZWOLNIONY ZA KAUCJĄ. Pisma warszawskie donoszą: W sprawie 30 osób, oskarżonych wraz z Danielem Bachrachem o fałszowanie paszportów zagranicznych, nastąpił pewien zwrot. Dotychczas Bachrach był pociągnięty do odpowiedzialności za bezczynność władzy i udział w fałszowaniu paszportów. Obecnie akt oskarżenia zmodyfikowano o tyle, że oskarżonego Bachracha o udział w bandzie (art. 279 kod. kar.), utworzonej w celu podrabiania polskich paszportów zagranicznych. Urząd prokuratorski uznał, że aczkolwiek czyny Bachracha noszą wszelkie cechy przestępstwa z art. 639 kod. kar. (bezczynność władzy), to kwalifikacja ta byłaby słuszna tylko w przypadku, gdyby on sam nie brał udziału w bandzie fałszerzy. Wobec tego, że Bachracha pociągnięto z art. 279, a więc za przestępstwo cięższe, prokurator zażądał umorzenia postępowania z art. 639 kod. kar., do czego sąd się przychylił. Wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem Bachracha, przebywają na wolności za kaucją. Obecnie zwolniono również z aresztu śledczego Bachracha, za kaucją 5.000 złotych.

REKTOREM UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO na miejsce prof. Marjana Zdziechowskiego, który wskutek choroby zrzekł się godności rektora, wybrano wczoraj profesora wydziału humanistycznego, Stanisława Pigonia.

ODMÓWIENIE OBYWATELSTWA POLSKIEGO. Na podstawie konwencji wiedeńskiej zatwierdzono w II. instancji (województwa poznańskiego) odrzucenie wniosków o obywatelstwo polskie całego szeregu osób narodowości niemieckiej. Między innymi odrzucono wniosek księcia Stollberg zu Wernigerode barona Lütwitza i syna z Karczenka, następnie barona Ulimensteina z Czarnkowa, von Treskowa dra Körnera, von Gussdorffa, dra H. Rosego byłego landrata i innych. Wedle ustawy — majątki ich ulegną likwidacji

SKARB W PIWNICY. Sosnowiecki „Expres Zagłębia" donosi, że w Szczekocinach w domku pp. Wojciechowskich, służąca idąc po węgiel do piwnicy, znalazła w zawalonej części budynku garnek żelazny z dukatami, pierścieniami, perłami i różnemi staremi monetami. Według orzeczeń starych mieszkańców Szczekocin, kosztowności te były ofiarowane przez bogatych ziemian na rzecz powstania w 1831 r. Skarbnikiem organizacji powstania był wówczas Wojciechowski, który zmarł nagle na cholerę, zabierając ze sobą tajemnicę ukrycia kosztowności przed wrogiem. Kosztowności będą przekazane skarbowi polskiemu.

RABUNEK W POCIĄGU. Do posterunku policji kolejowej na dworcu w Częstochowie zgłosiła się mieszkanka Sosnowca, Zofja Podlaszczy, która zeznała, że na stacji Kamińsk, w chwili ruszenia pociągu, do zajmowanego przez nią przedziału wpadł jakiś mężczyzna i pochwyciwszy z półki jej walizkę z garderobą, wyskoczył w biegu.

OFERTA NA KUPNO „KRÓL. HUTY" i „LAURY". Z Wiednia donoszą, iż finansista Weiman złożył ofertę na kupno całego portfelu akcyj „Huty Królewskiej" i „Laury", zdeponowanych po bankructwie Bosela w austrjackiej pocztowej kasie oszczędności. Nominalna wartość tych akcyj wynosi 15 miljonów marek niemieckich.

SKAZANIE DYREKTORÓW BANKU ZA NADUŻYCIA PODATKOWE. — Władze skarbowe w Katowicach skazały dyrektorów Powszechnego Banku Kredytowego w Katowicach: dra Karola Goldfelda na grzywnę 71.000 zł. i Zdzisława Ślesińskiego na grzywnę 35.000 zł., obu za nadużycia przy podatku dochodo-bankowym. Jeżeli nie zostaną zapłacone w ciągu 4 tygodni, sprawa zostanie oddana władzom prokuratorskim.

ŚMIERĆ DWOJGA DZIEWCZĄT POD KOŁAMI AUTA. Na drodze, prowadzącej do Winnik, między browarem a młynem, zdarzył się tragiczny wypadek. Pędziły tamtędy cztery auta, któremi jacyś panowie jechali na polowanie. Drogą szły w stronę miasta gospodynie i dziewczęta z wsi okolicznych, dostarczające do Lwowa mleko. Jedno z aut w padło w pędzie na dwie młode dziewczyny i rzuciło je z taką siłą w rów przydrożny, że dziewczęta poniosły śmierć na miejscu.

ŚMIERĆ UCZNIA NA ŚLIZGAWCE. Z Rybnika donoszą, że w czasie ślizgawki na stawie, należącym do kopalni „Emmy" w Mszawie, załamał się lód, wskutek czego ślizgający się w tym czasie uczeń Franciszek Śmietana wpadł do wody. Po wydobyciu zwłok nieszczęśliwego, stwierdzono, że poniósł śmierć wskutek udaru serca.

POŻAR GARBARNI. Jak donoszą z Drohobycza, pastwą płomieni padła garbarnia braci Josefsberg z magazynami i sklepem. Szkoda jest olbrzymia ze względu na wielką ilość skór, mieszczących się w magazynach. — Garbarnia była ubezpieczona na nieznaczną kwotę. Przyczyna pożaru nie znana.

RZEKOME SZPIEGOSTWO NA RZECZ POLSKI. Z Lipska donoszą: Przed tutejszym sądem stanął pewien kupiec, pochodzący z Polski, oskarżony o rzekome uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski. Sąd skazał go na 7 lat ciężkiego więzienia, 1 lat pozbawienia praw i poddanie policyjnemu nadzorowi po opuszczeniu więzienia.

WSZYSTKIE POGRZEBY NA KOSZT GMINY. Z Tuluzy donoszą: Gmina Ollivers, centrum francuskiej hodowli kwiatów, uchwaliła, że wszystkie pogrzeby w tej gminie odbywać się będą kosztem gminnym.

DRUKARZE KRAK. URZĄDZAJĄ WIELKĄ MASKARADĘ 29 stycznia 1927 r. w sali Saskiej (św. Jana). — Muzyka 5 p. a. c. — W programie: Nagrody za najoryginalniejszy kostjum damski i męski. — Zaproszenia wydaje komitet w lokalu „Ogniska" Rynek Gł. 12, III. piętro, codziennie od godz. 6-tej do 8-mej wieczorem.

Obrady polsko-czeskie

Warszawa, 22 stycznia.

W dniach 12 do 15 stycznia br. odbyły się w Warszawie obrady polsko-czechosłowackie nad ułożeniem stosunków prawnych na granicy polsko-czechosłowackiej. Omówiono ściśle ogólne zasady prawne w sprawach utrzymania dróg i mostów, sprawy wodne, prawne, komunikacyjne, sprawy hodowli i łowienia ryb, sprawy łowiectwa, oraz sprawy konserwacji i rewizji demarkacji granicznej. Obrady toczyły się pod przewodnictwem prof. Goetla przy współudziale zastępców polskich ministerstw a to: ministerstwa spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, robót publicznych, skarbu, rolnictwa i komunikacji. Delegacji czeskiej, składającej się z zastępców czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, robót publicznych, skarbu, kolei i rolnictwa oraz spraw dla Słowaczyzny przewodniczył b. minister robót publicznych inż. Roubik. Dla uzgodnienia poszczególnych spraw utworzono z członków obu delegacyj podkomisję. Co do zasad, wedle których mianoby uzgodnić poszczególne kwestje osiągnięto zupełne porozumienie. Ułożenie stosunków gospodarskich polskiego i czeskiego Cieszyna pozostawiono specjalnej podkomisji, w której skład wejdą czynniki miejscowe. Szczegółowy tekst umowy zostanie ułożony na najbliższych obradach, które się odbędą w Pradze prawdopodobnie z końcem kwietnia br.

Marsz. Piłsudski nie chce przemawiać przez radjo dla Ameryki

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 stycznia. Jedno z największych pism amerykańskich zorganizowało w Europie imprezę, mającą na celu uprzystępnienie **za pomocą radja publiczności Stanów Zjednoczonych przemówień największych mężów stanu Europy. Ma się to odbyć w ten sposób,** że płyty gramofonowe z przemówieniami mężów stanu Europy zostaną przesłane do Ameryki i za pomocą radja produkowane w całej Ameryce.

Hindenburg i Mussolini wygłosili już specjalne przemówienia, uchwycone na płyty gramofonowe. **Marszałek Piłsudski**, do którego zwrócono się z analogiczną propozycją, **odmówił**, a gdy przedstawiciele amerykańscy powoływali się na Hindenburga i Musoliniego otrzymali za pośrednictwem odnośnych instancyj charakterystyczną odpowiedź, **że nie są oni autorytetem w tym względzie dla marszałka Piłsudskiego.**

Wykrycie składów amunicji

Wilno, 22 stycznia.

Policja wileńska znalazła dokument, fachowo opracowany, określający **rozmieszczenie i plany składów amunicji hurtkowo-komunistycznych** nad granicą wschodnią państwa.

W związku z przychwyceniem tego planu dokonano rewizyj w szeregu wsi i wykryto **kilka składów amunicji** w powiecie Mołodeczno i nad granicami sowieckiemi. Znalezioną broń i amunicję skonfiskowano.

DZIAŁ GIEŁDOWY

TENDENCJA NA OGÓŁ BEZ ZMIANY.

Kraków, 22 stycznia.

W prywatnych obrotach na rynku efektów tendencja utrzymana. Kursa na ostatnich poziomach przy małych obrotach. Jak zwykle w sobotę ruch słaby. Notowano: Zieleniewski 14.65—14.75, Siersza Górnicza 3.3, ohan 0.25, Pharma 1, Bank Przemysłowy 0.14, Górka 20.00—20.50, Chybie 5.00—5.15, Chodorów 110, Piasecki 13.60—13.70. — Z papierów pogiełdowych niekotowanych Jaworzno 15.00—15.20, Cegielski 18, Bank Polski 92.50 do 93, Lokomotywy 2.17.

Na rynku walut i dewiz sytuacja bez zmiany. Podaż nieco większa nadal. W Krakowie gotówka dolarowa 8.98—8.98½, czeki 9.02. Warszawa gotówka 8.98—8.98½, czeki 9.01. We Lwowie 8.98¼ gotówka, czeki 9.02. Katowice gotówka 8.99—9.00, czeki 9.01½. Inne dewizy na ogół utrzymane, przy minimalnych wahaniach. Bank Polski bez zmiany, gotówka 8.95, czeki 8.98.

Zurych, 22 stycznia. Paryż 20.57½, Londyn 25.20 1/8, Nowy Jork 5.19 1/8, Belgja 72.20, Włochy 22.50, Wiedeń 73.20, Berlin 123.07½.

Na szlaku powietrznym Warszawa—Paryż

8 (Dokończenie).

Wspaniałe jest lotnisk Kbely — prawdziwy — wielki europejski dworzec lotniczy. W dziesiątkach olbrzymich hal hangarów spoczywają setki aparatów — co chwila wzbijają się w powietrze skrzydlate ptaki lub też spadają z przestworzy. Obok intensywnego wojskowego ruchu lotniczego tutaj krzyżują się linje Międzynarodowego Towarzystwa Żeglugi Powietrznej, dla którego Praga stanowi centralny punkt lotniczy.

Szeregi wspaniałych samolotów pasażerskich można tu oglądać na zielonej murawie, obok licznych kilkuosobowych Potezów, czy Bleriot-Spodów, stoj olbrzymie trzymotorowe Candrony, prawdziwe omnibusy powietrzne mogące pomieścić jedenaście osób.

Wszystko to obsługuje liczny personal fachowy, armja wykwalifikowanych mechaników, inżynierów, pilotów. Wokoło lotniska wyrosło całe miasteczko domków. w których znajdują się pełne komfortu pomieszczenia personalu.

Po oglądnięciu tego niemal jedynego w swoim rodzaju dworca lotniczego przyszłości i po wypiciu bomby przysłowiowo doskonałego czeskiego piwa, żegnam się z moim dotychczasowym pilotem, gdyż w Pradze następuje zmiana aparatów i odtąd lecieć będę aż do Strasburga na samolocie Bleriot-Spod, który prowadzi miły, wesoło uśmiechnięty Francuz.

Tym razem wraz ze mną kabinę samolotu zajmuje poza mną trzech pilotów Towarzystwa, którzy w sprawach związanych ze swoją służbą udają się, bądź to do Norymbergji — naszego najbliższego przystanku, bądź też do Strasburga. To też liczne i wesołe towarzystwo ożywia podróż, mimo, że porozumiewać można się tylko na migi, lub też pisząc swoje uwagi na kartce. Widok spokojnych twarzy »wilków powietrznych« dodaje otuchy, to też wydaje mi się, jak gdybym nigdy inaczej nie podróżował jak tylko samolotem.

Pod nami tymczasem rozścielają się płachty lasów, pokrywające całe niemal pogórze czeskie, oraz Bawarję, nad któremi to częściami kraju przelatujemy. Gdzieniegdzie w dolinach lub wśród wyłaniających się z płacht pól wyrastają miłe miasteczka, regularnie zabudowane, jak pęki maków, wśród zielonych łąk bijące w oczy czerwienią — dachówkami krytych dachów.

Tymczasem słońce grzeje coraz silniej, a lot staje się nieco bardziej niespokojny — jednakże nie wywołuje wahania samolotu żadnego na mnie wrażenia — również i organizm mój znosi podróż świetnie — poza lekkiem podnieceniem nerwowem, zrozumiałem w tych tak niezwykłych dla mnie warunkach niema ani śladu żadnych przykrych objawów »choroby morskiej« przed którą mnie ostrzegano.

Niebawem lądujemy w Norymberdze, przyczem spotyka mnie niemiła niespodzianka — niemieccy »urzędnicy« graniczni konstatują, że moja wiza niemiecka nie wystarcza, gdyż przelatując poprzednio przez Wrocław, gdzie przelot mój potwierdzono — tem samem zanulowałem wizę i obecnie znajduje się poraz wtóry na terytorjum Rzeszy bez wizy — więc muszę zapłacić »karę«, którą uiszczam z bólem kieszeni i serca.

I znowu wzbijamy się w górę, lot prowadzi ciągle ponad lesistem południowo-niemieckiem pogórzem, przyczem lecimy z powodu lekkiej mgły na znacznej, bo 2.000 metrów wysokości

Zbliżając się do Renu i do Strasburga obniżamy lot dość znacznie, tak, że doskonale widać śliczną, błękitną wstęgę Renu i wspaniały olbrzymi port rzeczny w Strasburgu — przelatujemy nad miastem i niebawem lądujemy na lotnisku Entzheim. Dziwne ogarnia mnie wzruszenie — dopiero dzisiaj rano opuściłem Warszawę, stolicę Polski, a oto już obecnie o godzinie 3.30 znajduje się na ziemi francuskiej — jestem jak gdyby na skinienie wróżki-czarodziejki, rzucony w przestrzeń o tysiąc kilometrów od domu i Ojczyzny.

Cicho i spokojnie w dworcu lotniczym, siedzę w wielkiej, wygodnej poczekalni i słucham dolatujących do mnie z dworu, chrakterystycznych dźwięków mowy francuskiej.

Po chwili nowy aparat, również Bleriot-Spod gotów do drogi, wobec czego zajmujemy miejsca. Również i kierowca zmieniony, jest nim przystojny Francuz, którego proszę o pozwolenie zajęcia miejsca obok niego, nie zaś w kabinie — na co się chętnie godzi.

I wkrótce znowu szybujemy w przestworzach hen w dole wyrastają wzgórza Wogezów, ponad któremi przelatujemy. Wiry powietrza powstające pod wieczór w tym górzystym kraju, rzucają nieco aparatem, to w dół i do góry, to znowu na boki — jednakże niezwykle miło jest czuć oszalały pęd powietrza, a w dole pod sobą widzieć przesuwające się ustalnie szczyty gór

A dalej lot prowadzi nad prześliczną równiną Francji. Ach, jakże odbija ona od wszystkich dotychczas oglądanych krajobrazów. — Odrębny charakter Lotaryngji, gdzie wśród zielonych płatów lasów, wiją się liczne nitki kanałów, z których największym jest kanał łączący Ren z Marną i gdzie od czasu do czasu można zobaczyć równinę pokaleczoną śladami dawnych walk, jakżeż różni się od oglądanych niedawno, lesistych, szpilkowym lasem pokrytych stoków górskich w Bawarji, lub w Czechach. Tutaj dominują drzewa liściaste, które ciągną się w nieskończonych zdających się linjach, wzdłuż gęstej sieci dróg.

Po dwóch godzinach lotu przesuwa się pod nami bogata równina Szampanji, gdzie wśród urodzajnych winnic płynie szeroko Marna, wijąc się w licznych skrętach.

Mrok zwolna zaczyna zapadać. Przed nami, w dali na zachodzie, tarcza słoneczna skryła się pod horyzontem, rozświetlając w powietrzu łunę blado-różowych odblasków. — Zbliżamy się do Paryża, co można zauważyć po coraz gęstszem zabudowaniu kraju. Małe miasteczka kryją się wśród gajów liściastych, liczne wille obsiadają gęsto oba brzegi Marny.

Wkrótce pod naszemi stopami przesuwa się prześliczne miasteczko — Meaux, rozsiadła na półwyspie, jaki w tem miejscu tworzy Marna, obejmując swojemi skrętami z obu stron miasto.

Samo miasteczko małe, lecz ślicznie zabudowane, z ratuszem, katedrą i rynkiem obsadzonym drzewami, robi z góry wrażenie ładnej zabawki architektonicznej. W rzeczywistości miasto to obfituje w liczne pamiątki historyczne i architektoniczne zabytki, ciekawem jest, że nawet na niewiedzącym o tem, a przelatującym nad niem na wysokości 500 metrów robi takie wrażenie.

Kiedy chwilę po zniknięciu Meaux zaczął gęstnieć, aparat zniżył swój lot [illegible] ukazała się zielona plama paryskiego lotniska — Bourget Godzina 6, a więc cały przelot z Warszawy łącznie z czterokrotnemi postojami nie trwał dłużej nad dwanaście godzin.

Po chwili opuściłem wnętrze olbrzymiego ptaka, autobus Towarzystwa odwiózł mnie do samego serca Paryża — na tonący w powodzi świateł, huczący tysiącem trąb, syren, motorów plac Opery,

rom. b.

Ze sportu

Wspaniałe zwycięstwo polskich hockey'istów

W dniu wczorajszym drużyna hockey'owa A. Z. S. Warszawa odniosła wielki sukces bijąc w rewanżowym spotkaniu mistrza Szwajcarji Davos-Club w stosunku 4:2. Przez cały czas ogromna przewaga Polaków, którzy grali bardzo ambitnie. Bramkami podzielili się, Adamowski i Tupalski.

Zawody hockey'owe Czarni—Cracovia zapowiedziane na niedzielę 23 b. m., zostały przez Sekcję Łyżwiarsko-Hockey'ową Cracovii odwołane.

Diarjusz ekonomiczny

— **Sprawa podwyższenia cen cukru została zadecydowana** na posiedzeniu Komitetu ekonomicznego Rady ministrów, które zostało odroczone do poniedziałku.

— **Konferencja eksporterów spirytusu w sprawie utworzenia jednolitej organizacji eksportowej,** celem zapobieżenia konkurencji i obniżeniu cen rozbiła się z powodu niezgodności poszczególnych przedsiębiorstw.

— **Przywóz do Polski stale wzrastał** w r. 1926 w związku z wzrostającą pojemnością rynku wewnętrznego. Przeciętny miesięczny przywóz wyniósł w kwartale pierwszym 56.2 milj. zł w złocie. w kwartale trzecim 81.1 milj. zł w złocie, w kwartale czwartym 103.7 milj. zł w złocie.

— **Konwencja węglowa przedłużona została do 31 bm.** celem ustalenia zasad przedłużenia tej konwencji na dłuższy okres czasu.

— **Stopę dyskontową ma obniżyć Bank Szwedzki** z dniem 1 lutego z 4 i pół proc. na 4 proc.

— **Osłabienie wypłacalności kupców,** zaobserwowane w ostatnich dniach, spowodowane jest znacznemi płatnościami podatkowemi.

— **Utworzenie biura badania cen** ma ulec zwłoce. Narazie termin jego uruchomienia nie da się ustalić.

— **Na rynku jajczarskim panuje od kilku dni tendencja zniżkowa** i po wyśrubowanych cenach ostatnich tygodni nastąpiło na rynku pewne uspokojenie

Informacje przemysłowe i handlowe

STAN POLSKO-NIEMIECKICH ROKOWAŃ HANDLOWYCH. Rokowania handlowe polsko-niemieckie, prowadzone w Berlinie, znajdują się obecnie w stadjum raczej informacyjnem. Do czasu bowiem utworzenia nowego rządu w Niemczech delegacje nie mają możności rozpoczęcia istotnych prac traktatowych. Prowadzone są jedynie rozmowy między przewodniczącymi obu delegacyj, oraz dyskutuje się pomiędzy poszczególnymi członkami delegacji szereg spraw drobniejszych.

Fakt jednakże, że nasi eksperci pozostają jeszcze w kraju, świadczy wyraźnie, iż o wznowieniu pertraktacyj handlowychw całej pełni będzie można myśleć dopiero w najbliższych 10—12 dniach.

Należy zaznaczyć, iż w tak zwanej komisji dla osób fizyczno prawnych, zajmującej się głównie sprawą osiedlania obywateli niemieckich w Polsce, nastąpiło pewne zbliżenie poglądów między członkami obu delegacyj.

WALORYZACJA OBLIGACYJ KOLEJOWYCH BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO. Waloryzacja obligacyj Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie, znajduje się na najlepszej drodze. jednakże z powodu sprzeciwu kilku prywatnych linij kolejowych we wschodniej Małopolsce, cała sprawa oparła się o ministerstwo komunikacji, które już wydało zasadnicze rozstrzygnięcie.

Wobec tego należy się spodziewać odnośnego rozporządzenia ministerstwa skarbu, jednakże stawka waloryzacyjna, którą przyznaje Bank Gospodarstwa Krajowego, a którą akceptuje rząd, jest tak niską, że należy się liczyć z protestem posiadaczy obligacyj i kuratora. Stawka ta jest mianowicie o wiele niższa, niż stawki waloryzacyjne, przyznane obligacjom komunalnym Banku Gospodarstwa Krajowego.

UTRUDNIENIA DLA ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH W GDAŃSKU. Senat w. m. Gdańska wydał rozporządzenie, w myśl którego zatrudnienie zagranicznych robotników sezonowych rolnych na obszerze w. miasta zależne jest od zezwolenia senatu. W tym celu ziemianie gdańscy, ragnąc sprowadzić zagranicznych robotników sezonowych, muszą zgłosić do senatu podania za pośrednictwem landratów. — Dla rozpatrywania podania utworzony będzie w każdym powiecie specjalny komitet. Rozporządzenie powyższe stoi w sprzeczności z dotychczasowemi umowami polsko-gdańskiemi, które postanawiają, że robotnikom polskim nie będą czynione na obszarze w. miasta Gdańska żadne trudności w wykonywaniu ich zawodu.

UDZIAŁ BRAZYLJI W TARGU POZNAŃSKIM. Poselstwo polskie nawiązało pertraktacje z sekretarzem stanu dla rolnictwa stanu San Paulo celem zapewnienia udziału stanu w przyszłym Targu Poznańskim. Tutejsze sfery zainteresowane wyraziły już gotowość urządzenia własnego pawilonu, w którym będą rozdawane publiczności do próbowania rozmaite gatunki kawy z Paulo, a obecnie ustalone są szczegóły tego udziału.

Luminofon

Słynny wynalazca »promieni śmierci«, o których pisały wszystkie pisma obu półkuli ziemi, Mathews, wyeksperymentował dalszy etap »radjo«.

Oto nie mniej, ni więcej, jak zamianę światła na dźwięki harmonijne.

Przed miesiącem nastąpiła pierwsza próba publiczna w Nowym Jorku, Mathews siadł przy swoim »Luminofonie«, który wygląda jak zwykła klawiatura z klawiszami do naciskania jak przy fortepianie. Przedziwnie czysty, piękny ton, jakby angielskich organów — cała skala zachwycających brzmień i to wychodzących z głośników radjofonicznych. Istna czarodziejska »muzyka sfer« chwycona w zespół aparatury technicznej.

Luminofon przemienia światło w dźwięk. Poza klawiaturą wiruje 500 razy w minucie dziurkowana tarcza metalowa, przycisk klawisza łączy przewód prądu dla rozświetlenia lampek elektrycznych, a przez dziurczki pada przerywany promień na komórkę selenu każda lampka ma inną jasność, a te zmienne impulsy świetlne pobudzają cały zmienny splot falowań elektrycznych w przewodach złączonych z komórką selenu.

I oto teraz falowania te impulsów elektrycznych przekształcane są aparaturą radjową, opornikami, transformatorami i wzmacniaczami w aparaturze radjotelefonicznej, na czyste dźwięki »skali chromatycznej«, przechodzą w głośniki i wypływają na salę — mogą jednak iść w świat także na tysiąc kilometrów. Artysta muzyk gra promieniami świetlnemi, a te wytwarzają zamierzoną muzykę.

Tajemnicze fale eteru oplatają wszystkie nasze wrażenia zmysłowe, możemy wysłać na nich głos, światło, przekształcać zjawiska świetlne na akustyczne i odwrotnie, widzieć, słyszeć na olbrzymie przestrzenie.

Pamiętacie jak to starożytni zapatrzeni w prawidłowy bieg niedosiężnych gwiazd na nieboskłonie, marzyli o »muzyce sfer« Ta urocza, zdawałoby się, »baśń« w obliczu nowych czasów eksperymentalnej wiedzy, nabiera realnego kształtu prawdy technicznej. Czar świetlny nocy rozjaśnionej drżącemi promykami miriadów gwiazd, moglibyśmy wchłonąć nietylko wzrokiem, ale i słuchem — słyszeć »muzykę sfer«.

Oto zwolna zapada zmrok — nastawiamy na błękit ciemniejący przyszły luminofon, w bezkresnej przestrzeni zapala się pierwsze światełko i już pierwszy dźwięk wyłania się na ziemię, potem drugi, dalszy, płynie już złączony akord — wyobraźmy sobie szereg aparatów, każdy zwrócony w pewien krąg przestrzeni gwiaździstej — akordy spływają, coraz pełniej liczniej głośniej i rozbrzmiewa z tajemniczego przestworza nieskończoności pełna orkiestra świetlna — »muzyka sfer«.

O czem śnił poeta w rozmarzeniu, staje się rzeczywistością w twórczej dłoni technika.

Związek szukających pociechy

Przy Old Kent Road w Londynie znajduje się dziwaczny klub znudzonych samotników i ekscentrycznych dam.

Ani dalekie podróże, ani nawet narkotyki nie podniecają już stępiałych nerwów wytwornych gentlemenów, ani ich ladies — jedynem wyzwoleniem z przeraźliwej pustki życia wydaje się im śmierć i to w warunkach fantastycznych.

Klub nosi nazwę »Związek szukających pociechy«, w rzeczywistości jest to zrzeszenie kandydatów na samobójców.

Niemal wszyscy giną z własnej ręki.

Przed kilku dniami ludzie ci urządzili wspaniały bal, który ekscentrycznością swoją przeszedł wszelkie najśmielsze marzenia.

Goście przybyli do sali w takich strojach, w jakich zwykle składają ludzi do trumny.

A zatem — panie zjawiły się w długich czarnych sukniach, panowie zaś we frakach i czarnych krawatach. W sali balowej, obitej kirem, wzniósł się katafalk, na którym spoczywały figura woskowa, wyobrażająca trupa i oświeconą rzęsiście woskowemi świecami.

Przybyłych witano dźwiękami marszów pogrzebowych.

Po wzruszającej przemowie prezesa klubu rozpoczęły się tańce na nutę różnych pieśni pogrzebowych.

Punkt o północy rozległ się na sali strzał. Jedna z uczestniczek tej niesamowitej zabawy odebrała sobie życie. Członkom klubu wytoczono proces.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.

L. 2395/926 Bb.

Gmina miasta Krakowa ma do pozbycia

STARY WALEC PAROWY

około 10 ton wagi i stare żelazo, łącznej wagi około 4 tony.

Oglądać można w garażu miejskim przy ul. Lelewela 9 od godziny 9 do 12 przed południem i od 2 do 4 po południu.

Oferty należy składać **do dnia 1 lutego 1927 roku,** godziny 12 w południe w Budownictwie miejskiem, oddział drogowy. Gmina zastrzega sobie nieprzyjęcie żadnej oferty, o ileby kwota oferowana nie odpowiadała rzeczywistej wartości (2395/26. Bb).

Kraków, dnia 20 stycznia 1927 r. 140

Magistrat miasta Krakowa.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.